

Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0001-7589-0309

**Joanna Kuriańska-Wołoszyn, Joanna Rutkowska,  
Arkadiusz Wołoszyn, *Kołysać się wśród fal...*  
*Wodniactwo w rekreacji – vademecum*,  
Wydawnictwo Akademii im. Jakuba z Paradyża,  
Gorzów Wielkopolski 2021, ss. 108**

W 2021 roku nakładem Wydawnictwa Akademii im. Jakuba z Paradyża ukazała się niewielkich rozmiarów książka pod interesującym tytułem *Kołysać się wśród fal... Wodniactwo w rekreacji – vademecum*. Stanowi ona efekt współpracy trojga autorów – Joanny Kuriańskiej-Wołoszyn, Joanny Rutkowskiej i Arkadiusza Wołoszyna. Ponieważ reprezentują oni odmienne dyscypliny badawcze (dr Kuriańska-Wołoszyn oraz dr Wołoszyn to badacze z zakresu pedagogiki i nauki o kulturze fizycznej, natomiast dr Rutkowska jest językoznawcą), po publikacji można spodziewać się pracy o charakterze interdyscyplinarnym. I tak w istocie jest. Znając z kolei zainteresowania naukowe poszczególnych autorów, jestem przekonana, że każdy z nich odpowiada za inną partię dzieła. Mimo że nie jest to nigdzie napisane wprost (naukowcy zgodnie figurują jako twórcy całości), taki podział pracy nad książką byłby jak najbardziej merytorycznie uzasadniony.

Recenzowana pozycja wpisuje się w swoistą lukę na rynku wydawniczym. Do tej pory bowiem – poza drobnymi, przyczynkarskimi tekstami – brakowało opracowań poświęconych rzeczonemu zagadnieniu. Autorzy wychodzą naprzeciw temu zapotrzebowaniu. Przygotowali bowiem książkę interdyscyplinarną, która – zgodnie z tytułem – ma stanowić swoisty przewodnik, kompendium wiedzy. W moim przekonaniu spełnia ona z naddatkiem wymagania określone znaczeniem użytego w nazwie słowa *vademecum*. „Celem opracowania było – czytamy we *Wprowadzeniu* – [...] zebranie i usystematyzowanie wiedzy w zakresie głównych, a nawet podstawowych pojęć i obszarów tematycznych, z którymi powinien zapoznać się każdy pretendujący do miana wodniaka. W oparciu

o wcześniej zebraną, a następnie analizowaną literaturę przyjęto bowiem założenie, że współczesny szum (chaos) informacyjny może być przyczyną zagubienia ważnych, wypracowanych przez wieki idei i zasad zrównoważonego funkcjonowania wodniaków w utworzonej przestrzeni służącej teraz rekreacji i turystyce wodnej” (s. 7–8). W rezultacie przyjęcia powyższego założenia w pracy ukazano rozmaite aspekty wskazanego w jej tytule tematu. W takim ujęciu recenzowana książka to pozycja w polskiej literaturze bez wątpienia wyjątkowa.

Pracę otwiera *Wprowadzenie*, po którym następuje część pierwsza – *Wodniactwo w rekreacji*. W rozdziale 1.1. – *Geneza wodniactwa* – autorzy, omawiając pochodzenie interesującego ich zagadnienia i rosnącą rangę wodniactwa wśród szeregu współczesnych form spędzania wolnego czasu, słusznie stwierdzają, że „[m]iarę sukcesu dokonującej się ewolucji kulturowej społeczeństwa informatycznego, którym jesteśmy od kilkudziesięciu lat, staje się zwrot ku etyce proekologicznej” (s. 14). Rozdział 1.2., *Wybrane formy wodniactwa rekreacyjnego*, przynosi z kolei klasyfikację oraz charakterystykę poszczególnych grup wodniaków. W oparciu o literaturę przedmiotu oraz własne obserwacje tej społeczności autorzy wyróżniają zatem: a) „osoby zajmujące się organizacją i obsługą wodniactwa” (s. 14), b) „osoby zainteresowane łowieniem” (s. 15), c) „osoby, które do przebywania w wodzie wykorzystują możliwości własnego ciała, jego wydolność oraz siłę mięśni” (s. 16), d) „osoby poruszające się po wodzie na łodziach napędzanych także siłą mięśni, ale poprzez wykorzystanie wiosel” (s. 17), e) „osoby, które do poruszania się po wodzie wykorzystują energię wiatru” (s. 20), f) „osoby poruszające się łodziami o napędzie mechanicznym” (s. 23), g) „mieszkańców domów na wodzie, barek mieszkalnych albo właścicieli jachtów, którzy stale cumują w jednym miejscu i wcale lub rzadko wypływają popływać” (s. 25). Zarysowana w tej partii książki sielankowa wizja wodniactwa zdaje się najlepiej korelować z początkowym fragmentem jej tytułu – *Kołysać się wśród fal...* Stanowi on zapewne aluzyjne nawiązanie do popularnego niegdyś szlagieru *Ach, jak przyjemnie* („kołysać się wśród fal!”) śpiewanego przez Helenę Grossównę i Jadwigę Andrzejewską w filmie *Zapomniana melodia* z 1938 roku.

Tematycznym dopełnieniem tego fragmentu pracy jest część druga: *Zdrowotne i żywieniowe aspekty wodniactwa rekreacyjnego*. Autorzy koncentrują się w niej na prozdrowotnym charakterze wodniactwa. W rozdziale 2.1. (*Znaczenie zdrowotne rekreacji wodnej*) dowodzą oni, że – jak każdy rodzaj ruchu – także rekreacja wodna „jest niezbędnym warunkiem prawidłowego funkcjonowania organizmu w każdym okresie życia, podstawą utrzymania własnej sprawności i wydolności psychofizycznej, czynnikiem wydłużającym młodość i zapobiegającym przedwczesnym starzeniu. Stanowi elementarny stymulator biologiczny narzucony przez przyrodę dla dobra naszego organizmu” (s. 27). Analizie

poddano tutaj dobroczynny wpływ na zdrowie najpopularniejszych obecnie sposobów rekreacji wodnej, takich jak morsowanie, windsurfing, kitesurfing oraz foil windsurfing.

Ponadto stwierdzeniem, że „[s]posób żywienia jest jednym z kluczowych czynników optymalizujących zdolności wysiłkowe” (s. 39), autorzy wskazali na konieczność wykształcenia prawidłowych zachowań żywieniowych. Poprawnie zbudowana piramida pokarmów – o czym mowa w rozdziale 2.2., *Wyżywienie w rekreacji wodnej – porady i przykłady* – nie powinna bowiem ograniczać się wyłącznie do najczęściej wykorzystywanych typów tzw. żywności wygodnej (ang. *convenience food*) bądź funkcjonalnej (ang. *functional food*), lecz realizować zalecenia Instytutu Żywności i Żywienia. Kwestia ta została omówiona szczególnie na stronach 38–41. Jej dopełnienie stanowią zaprezentowane w dalszej części książki różne zestawy posiłków opracowane dla jednej osoby na jeden dzień, uwzględniające niejednolite zapotrzebowanie kaloryczne wodniaków – zależne od stopnia ich wysiłku fizycznego czy nawet wyposażenia jachtu bądź łodzi. Widzimy tu zatem przykładowy jadłospis do realizacji na jachcie żaglowym czy motorowym (2000 kcal), na spływie kajakowym (2300 kcal) lub w dniu spędzonym na wędkowaniu z brzegu (2200 kcal) – a nawet kilka nieskomplikowanych przepisów na potrawy, które można przygotować w trakcie pobytu na wodzie lub wcześniej.

Część trzecia – *Słownictwo wodniackie* – przynosi „słowniczek – niezbędnik kluczowych terminów używanych przez wodniaków” (s. 8). Zgromadzony w nim materiał hasłowy podzielono „na grupy odnoszące się do najważniejszych składowych tej dziedziny społecznej” (s. 8), w obrębie których – w celu doprecyzowania klasyfikacji – wyodrębniono jeszcze podgrupy tematyczne. Uzyskana w ten sposób struktura semantyczna prezentuje się następująco:

1. Osoby wodniactwa rekreacyjnego – nazewnictwo funkcji i wyposażenia
  - 1.1. Postacie wodniactwa
  - 1.2. Wyposażenia wodniaka
2. Nazewnictwo form i regulacje formalne uprawiania wodniactwa
  - 2.1. Organizacja i formy uprawiania wodniactwa
  - 2.2. Nazewnictwo regulacji prawnych
3. Słownictwo i nazewnictwo opisujące działania wodniactwa
  - 3.1. Manewry
  - 3.2. Komendy, komunikacja, sygnały
  - 3.3. Zwyczaje, szanty, ceremoniał
4. Słownictwo zachowań bezpiecznych i zdrowotnych w wodniactwie
  - 4.1. Nazewnictwo bezpieczeństwa wodniackiego
  - 4.2. Słownictwo zdrowotne, żywieniowe i zagrożeń zdrowia wodniaka

5. Słownictwo i nazewnictwo dotyczące infrastruktury
  - 5.1. Infrastruktura lądowa
  - 5.2. Nazewnictwo akwenu i systemu nawigacyjnego
6. Nazewnictwo sprzętu i osprzętu wodniackiego
  - 6.1. Nazewnictwo jednostek pływających i ich elementów
  - 6.2. Osprzęt i wyposażenie wodniackie
  - 6.3. Osprzęt żeglarski

Nie ukrywam, że dla mnie – językoznawcy i leksykografa – właśnie ten fragment pracy był najbardziej interesujący, stąd poddałam go szczególnie wnikliwej lekturze. Niestety recenzowany słownik nieco rozczarowuje. Po zapoznaniu się z nim zrodziły się we mnie liczne wątpliwości i uwagi krytyczne, a z niektórymi zastosowanymi w nim rozwiązaniami w żaden sposób nie mogę się zgodzić.

Przed wszystkim nigdzie w pracy autorzy nie podają, w jaki sposób uzyskali uwzględniony w słowniku materiał leksykalny; czy stanowi on wynik badania ankietowego, rezultat ekscerpacji źródeł, a może przejaw własnej praktyki językowej. Z lakonicznej informacji wiadomo tylko, że dokonano wyboru interesującego słownictwa (zob. s. 8), jednakże brak jakiegokolwiek wyjaśnienia, co stanowiło kryterium owego wyboru.

Zastrzeżenie budzi również określanie jednostek odnotowanych w słowniku jako terminy (s. 8). Tymczasem wystarczyłoby odpowiednie objaśnienie precyzujące, co – w rozumieniu autorów omawianej książki – kryje się pod tym pojęciem, używanym zresztą wymiennie z takimi leksemami, jak *wyraz* czy *hasło*. W moim przekonaniu tylko część materiału słownikowego można zaklasyfikować do grupy terminów. Szereg jednostek odnotowanych w zbiorze *Słownictwo wodniaków* stanowi bowiem składniki polszczyzny ogólnej, niewyspecjalizowanej, np. *piosenka* (s. 67), *port* (s. 82), *staw* (s. 83), *szlak* (s. 83), *topielec* (s. 76), *warzywa* (s. 77).

Kolejną dyskusyjną kwestią jest aktualność analizowanego w pracy materiału. Dla objaśnienia znaczeniowego haseł używanych – jak zaznaczają autorzy – współcześnie przez wodniaków posługują się oni wskazaniem odnotowanymi w słownikach ogólnych języka polskiego, w dziełach etymologicznych czy pracach z zakresu żeglarstwa. Postępowanie to jest jak najbardziej słuszne i zasadne. Zastanawia mnie jednak wykorzystanie w tym celu pozycji dawnych, historycznych (za takie można bowiem już dziś uznać tzw. *Słownik warszawski* bądź *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego), a pominięcie dzieł nowych, w tym dostępnego online *Wielkiego słownika języka polskiego* PAN pod redakcją Piotra Źmigrodzkiego (dalej WSJP). Skoro materiał słownikowy miał gromadzić leksykę współczesnej braci wodniackiej, to do jego

opisu należało wykorzystać w większym stopniu, niż to zrobiono, źródła najnowsze. Uwagę tego rodzaju można zresztą odnieść także do wykazu lektur z innych dziedzin.

Nie przekonuje mnie również sposób podziału haseł na pola znaczeniowe. Zastosowane w tym zakresie rozwiązania – być może ze względu na brak dokładnego aparatu teoretycznego, a z pewnością z powodu niepodania precyzyjniejszych kryteriów podziału na pola wyrazowe – nie przekonują. Przykładowo: w pracy nie odnotowano podstawowego przy tak zakreślonej tematyce hasła *wodniak*, mimo że w interesującym nas tu znaczeniu (‘ten, kto uprawia sporty wodne’) nie jest ono powszechnie znane i stosowane. W *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza umieszczono je z informacją o ograniczeniach w zakresie jego używania. Hasłu towarzyszy bowiem kwalifikator socjolektalno-środowiskowy, wskazujący na jego obecność w żargonie sportowym – *środ.[owiskowy] sport.[owy]* [USJP, t. 4: 480]. Z kolei skorzystanie z popularnej wyszukiwarki Google doprowadziło mnie przede wszystkim do używanego w chirurgii znaczenia analizowanej jednostki, np.: *wodniak jądra*, *wodniak jajowodu*, *wodniak pęcherzyka żółciowego* itp.

Moje uwagi wywołały również zastosowane w tej części rozwiązania szczegółowe. Informacje o strukturze słownika oraz budowie artykułu hasłowego pojawiają się w zdawkowej postaci wyłącznie we *Wprowadzeniu*: „Artykuł hasłowy tego gniazdowo-alfabetycznego słownika zawiera: hasło, dalej objaśnienie (lub objaśnienia) semantyczne oraz wskazówki źródłowe, w których zastosowane skróty odnoszą się do macierzystych języków obcych [...]. Przy niektórych artykułach cytujemy żywe w języku polskim przysłowia” (s. 8–9). Tymczasem tego typu kwestie należało szczegółowo wyłożyć w odrębnym paragrafie, np. w ewentualnym wstępie do części trzeciej. Przed lekturą słownika czytelnik powinien bowiem mieć możliwość zapoznania się z informacjami podstawowymi, dotyczącymi rozwiązań z zakresu zarówno makro-, jak i mikrostruktury słownika (ogólna koncepcja słownika – jego typ, źródło materiału, objętość, odbiorcy, zasadnicze elementy kompozycyjne, sposób szeregowania haseł oraz ich struktura, poprawność definicji). Pominięcie tego rodzaju informacji rodzi niepotrzebne wątpliwości i pytania. Dopełnieniem poprawnie skonstruowanego słownika jest natomiast rejestr zastosowanych w nim skrótów i kwalifikatorów. Co prawda ich wykaz zamieszczono na s. 8–9 we *Wprowadzeniu*, ale warto byłoby je wyodrębnić w odrębnej partii książki.

Zastanawia mnie również zasadność wykorzystania niektórych praktyk w tej części pracy. Przykładowo:

- a) nieuwzględnienie w siatce haseł jednostek, które – wobec braku dokładniejszych informacji na temat selekcji materiału źródłowego – powinny

się w słowniku znaleźć – na s. 57 odnotowano *spinning*, dlaczego więc pominięto *trolling*? Skoro zamieszczono *warzywa* (s. 77), to może należy także uwzględnić *owoce* – one również mieszczą się w planie żywieniowym wodniaka, o którym mowa w książce. Na s. 37 autorzy poświęcają niemałych rozmiarów akapit wyjaśnieniu, czym jest *żywność funkcjonalna*, ale nie odnotowali owego połączenia w słowniku, mimo uwzględnienia szeregu: *żywność liofilizowana*, *żywność wygodna* oraz *żywność zdrowa* (s. 77);

- b) sporo jednostek nie zostało omówionych w odrębnych artykułach hasłowych. Stanowią one wyłącznie element definicji znaczeniowej innych haseł – o tym, czym jest *flagsztok*, dowiadujemy się z artykułu *stawianie bandery* (s. 71); wyłącznie w artykule *maszt* (s. 79) omówiono jednostki *maszta* oraz *masztownica*; podobnie postąpiono z leksemem *miałczyzna*, który wymieniono w obrębie *mielizny* (s. 82).

Należałoby również ujednoczyć sposób podawania wskazań etymologicznych w artykułach hasłowych dotyczących objaśnianych jednostek. Nie zamierzam wartościować sposobów podawania informacji o pochodzeniu leksemów obcych, niewątpliwie jednak trzeba konsekwentnie stosować jeden z nich, czyli albo podawać język, z którego dany wyraz został bezpośrednio przyłączony do polszczyzny, albo też odtwarzać całą drogę jego zapożyczenia. Odbiorca słownika musi bowiem być jasno poinformowany, w jaki sposób rozumieć pomieszczone w nim objaśnienia (por. Walczak 2006). Ponadto szereg wskazań etymologicznych jest dla mnie niepełnych bądź niejasnych. Przykładowo: omawiając pochodzenie połączenia *kierownik statku sportowego* (s. 46), autorzy poprzestają na wskazaniu wyrazów podstawowych: „od kierować + statek + portowy” (w ostatnim wyrazie zapewne pojawił się błąd literowy; powinno być – *sportowy*). Należałoby tymczasem zaznaczyć, iż pierwsza jednostka pochodzi z niemieckiego *kehren* ‘kierować’, druga – od północnoprasłowiańskiego *\*statъkъ* ‘to, co stoi; ustawienie, uporządkowanie, porządek’, wreszcie ‘naczynie’, natomiast wyraz *sportowy* wywodzi się ze starofrancuskiego *desport* (*deport*) ‘przyjemność, uciecha, rozrywka’ i do polszczyzny trafił z angielskiego (WSJP).

Mimo wszystkich dostrzeżonych uchybień słownik gromadzi interesujący materiał leksykalny, który może stanowić punkt wyjścia do dalszych dociekań językoznawczych. Interesujące będzie szczegółowe określenie genezy owego zbioru (wraz z procentowym określeniem udziału zapożyczeń z poszczególnych języków) czy omówienie typowych dla niego tendencji rozwojowych, takich jak skrótowość, sinonimika itp.

Zabrakło mi syntetyzującego komentarza tak do części słownikowej, jak i do całości publikacji. Takie merytoryczne podsumowanie powinno zebrać

najcenniejsze konkluzje badaczy. Jego pominięcie budzi w czytelniku swoisty niedosyt, ale może również stanowić impuls do zagłębienia się w ów temat.

Pewne uchybienia pojawiają się także w bibliografii. Ogląd losowo wybranej pozycji – *No risk, no fun, czyli ile ryzyka w przygodzie?* autorstwa Marka Nowackiego i trojga innych autorów – ujawnił błędny zapis nazwiska jednego z nich (Olga Smoleńska, a nie Smolińska) oraz niewłaściwą numerację stron (tekst umieszczono na stronach 87–102, a nie na s. 87, jak wskazano w pracy).

Podobnych usterek jest więcej. Mimo że publikacja napisana jest poprawną, płynną polszczyzną, zdarzają się w niej błędy niewychwycone na etapie korekty, np. usterki interpunkcyjne czy literówki (zob. s. 17 – *wisłowanie* zamiast *wiosłowanie*), niepotrzebne odstępki między linijkami tekstu (s. 40) czy zakłócenia alfabetycznej kolejności haseł w części trzeciej (por. s. 76 – pomiędzy jednostkami *przekąska wachtowa* a *racja pokarmowa* odnotowano hasło *topielec*).

Podsumowując, recenzowana książka to pozycja ciekawa i wartościowa, chociaż jej autorzy nie uniknęli pewnych błędów. Ze względu na swój interdyscyplinarny charakter zostanie ona doceniona przez reprezentantów różnych dyscyplin naukowych oraz przez członków środowiska wodniaków, czyli samych bohaterów tego dzieła. Ponadto niewątpliwym atutem pracy jest atrakcyjna szata graficzna z licznymi zdjęciami autorstwa Kamili Skowron oraz Arkadiusza Wołoszyna.

## Bibliografia

*Słowniki (wraz ze stosowanymi skrótami)*

USJP – Dubisz Stanisław, red. (2003), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, Warszawa.

WSJP – Żmigrodzki Piotr, red. (2007–), *Wielki słownik języka polskiego PAN*, [www.wsjp.pl](http://www.wsjp.pl) [dostęp: 15 grudnia 2022].

*Literatura*

Walczak Bogdan (2006), *Etymologia a leksykografia (doba nowopolska)*, „Prace Filologiczne”, t. 51, s. 421–437.